

Katarzyna Myszyńska

I Liceum Ogólnokształcące im. Henryka Sienkiewicza w Płońsku

„Cyprian Kamil Norwid”

Scenariusz wieczoru poetyckiego

**„Czy popiół tylko zostanie i zamęt
Co idzie w przepaść z burzą? - czy zostanie
Na dnie popiołu gwiaździsty dyjament -
Wiekuistego zwycięstwa zaranie?”**

Tyrlej: Prolog III

Narrator I:

Cyprian Kamil Norwid, niewątpliwie najbardziej tragiczna i niezwykła postać polskiej literatury romantycznej. Był jednym z najoryginalniejszych twórców i myślicieli. Rozległością swoich zainteresowań i wszechstronnymi umiejętnościami mógłby zadziwić nawet dzisiaj.

Narrator II:

Pisał wiersze, dramaty, poematy, nowele, traktaty i eseje. Uprawiał rzeźbę, rysunek, rytownictwo i medalierstwo. Malował akwarele i akwaforyty. Wykonywał litografie. Był znawcą muzyki. Tłumaczył Dantego, Szekspira, Byrona i innych pisarzy. Miał zdolności oratorskie i deklamatorskie.

Narrator I:

Cyprian Norwid, urodzony w 1821 roku, był poetą epoki romantycznej. Ale też zaraz pojawia się wątpliwość - czy był romantycznym poetą, bo gdy on dopiero „w świat wchodził”, trzech wielcy wieszczowie byli już u szczytu swoich osiągnięć i literackiej sławy.

Recytator:

*„...A cóż więcej Ci powiem na wstępie?
Oto, że w świat wchodziłem, gdy w największej sile
Poetów trzech (co właśnie zasnęli w mogile)
Śpiewało!*

(Do Walentego Pomiana Z.)

Narrator II:

Jako dojrzały już twórca, w wierszu rozpoczynającym *Vade-mecum* rozpamiętywał z goryczą niefortunność czasową swojego zaistnienia w dziejach ojczystych.

Recytator:

*Klaskaniem mając obrzękłe prawice,
Znudzony pieśnią, lud wołał o czyny;
Wzdychały jeszcze dorodne wawrzyny,
Konary swymi wietrząc błyskawice.
Było w Ojczyźnie laurowo i ciemno
I już ni miejsca dawano, ni godzin
Dla nieczekanych powić i narodzin,
Gdy Boży palec zaświtał nade mną:
Nie zdając liczby z rzeczy, które czyni,
Żyć mi rozkazał w żywota pustyni!”*

(Klaskaniem mając obrzękłe prawice)

Narrator I:

Przeczuwając kres romantyzmu Norwid chciał się wyzwolić z romantycznego myślenia i wyjść naprzeciw problemom swoich czasów.

Już młodzieńczy wiersz „Pióro” był śmiałą, ambitną deklaracją ideowej niezależności.

Recytator:

*I wiano w ciebie duszę nie anielską, czarną,
Choć białym włosem strzepisz wybująłą szyję,
I wzdrygasz się w prawicy wypalanej skwarną
Posuchą - a za tobą długie żalów chryje,
Albo okrągłe zera, jak okrągłe grosze,
Wtaczają się w rubryki zaplecione giętko:
Jak zrachowane jaja, kiedy idą w kosze
Ostrożnie i pomalu. - Czasem znowu prędko
Nierozzerwany promień z ciebie głosek tryska,
I znakiem zapytania, jak skrzywioną wędką,
Łowisz myśl, co opodal ledwo skrzela błyska...*

*O, pióro! Tyś mi żaglem anielskiego skrzydła
I czarodziejską zdrojów Mojżeszowych laską,
Tylko się tęczowane barwiąc malowidła,
Nie bądź papugą uczuć ani marzeń kraską.
Sokolim prawem wichry pozagarniaj w siebie,
Nie płowiej skwarem słońca i nie ciemniej słotą;
Dziki i samodzielne, sterujące w niebie,
Do żadnej czapki klamrą nie przykuj się złotą.*

*Albowiem masz być piórem nie przesiąkniętym wodą
Przez bezustanne wichrów i nawałnic wpływy,
Lecz piórem, którym ospę z krwią mieszają młodą
Albo za wartkie strzałam przytwierdzają grzywy.*

Narrator II:

Mając 21 lat Cyprian Kamil Norwid wyruszył z kraju jako „młody-zdolny poeta”, by obyć wiele podróży po Europie. W rodzinne strony już nigdy nie powrócił. Osiadł na dłuższy czas w Paryżu. Tam spotkał się z Mickiewiczem, Słowackim, Chopinem. W okresie tym powiększyło się osamotnienie poety, pragnącego zachować niezależność wśród ścierających się poglądów; zaostrzyły się ataki wrogo nastawionej do niego krytyki. Warunki materialne, w jakich żył, bliskie były nędzy. Wszystko to oraz osobiste zawody życiowe skłoniły Norwida do wyjazdu do Ameryki. Doświadczenie amerykańskie było jednak bardzo dla niego bolesne - bieda, choroba, samotność i tęsknota...

Recytator:

*Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba
Podnoszą z ziemi przez uszanowanie
Dla darów Nieba...*

Tęskno mi, Panie...

*

*Do kraju tego, gdzie wina jest dużą
Popsować gniazdo na gruszy bocianie,
Bo wszystkim służą...*

Tęskno mi, Panie...

*

*Do kraju tego, gdzie pierwsze ukłony
Są - jak odwieczne Chrystusa wyznanie:
„Bądź pochwalony!”*

Tęskno mi, Panie...

*

*Tęskno mi jeszcze i do rzeczy innej,
Której już nie wiem, gdzie leży mieszkanie,
Równie niewinnej...*

Tęskno mi, Panie...

*

*Do bez-tęsknoty i do bez-myślenia,
Do tych, co mają tak za tak - nie za nie -
Bez światło-cienia...*

Tęskno mi, Panie...

*

*Tęskno mi owdzie, gdzie ktoś o mnie stoi?
I tak być musi, choć się tak nie stanie
Przyjaźni mojej!...*

Tęskno mi, Panie...

(Moja piosnka II)

Narrator I:

Norwid wrócił do Paryża, gdzie spędził resztę życia - w biedzie, w osamotnieniu, ale zawsze bardzo twórczy. Poznał całą gorycz życia człowieka gorąco pragnącego oddziaływać na innych lecz otoczonego niechęcią i niezrozumieniem. Był indywidualnością bardzo silną w tym sensie, że klęski, ciosy i najfatalniejsze sploty zdarzeń, niszczące jego zdrowie i egzystencję, nie niszczyły w nim poety. Z nieszczęścia usiłował wydobyć to, co w negatywnym doświadczeniu mogło być hartujące dla człowieka.

Recytator:

XXX. Fatum

I

*Jak dziki zwierz przyszło Nieszczęście do człowieka
I zatopiło weń fatalne oczy...
- Czekaj - -
Czy, człowiek, zboczy?*

II

*Lecz on odejrzał mu, jak gdy artysta
Mierzy swojego kształt modelu;
I spostrzegło, że on patrzy - co? skorzysta
Na swym nieprzyjacielu:
I zachwiało się całą postaci wagą
- - I nie ma go!*

Narrator II:

Przez długie lata Cyprian Kamil Norwid toczył walkę o zrozumienie i przyjęcie własnych dzieł. Uważał jednocześnie, że prawdziwie wielka jednostka nigdy nie będzie doceniona za życia, nie zrozumieją jej współcześni, dopiero po latach następne pokolenia odkryją i pojmą sens jej idei. Dzieło wielkie nie dotrze od razu do ludzi - musi przejść przez upokorzenie, obojętność i niechęć, dopiero po tym etapie może zostać uznane. Wiele utworów poświęcił Norwid wielkim jednostkom,

rozważając ich losy, utrwalając ich romantyczny indywidualizm.

Recytator:

I

*Coś ty Atenom zrobił, Sokratesie,
Że ci ze złota statwę lud niesie,
otruwszy pierwej?...*

*Coś ty Italii zrobił, Alighieri,
Że ci dwa groby stawi lud nieszczerzy,
Wygnawszy pierwej?...*

*Coś ty, Kolumbie, zrobił Europie,
Że ci trzy groby we trzech miejscach kopie,
Okuwszy pierwej?...*

*Coś ty uczynił swoim, Camoensie,
Że po raz drugi grób twój grabarz trzęsie,
Zgłodziwszy pierwej?...*

*Coś ty, Kościuszko, zawinił na świecie,
Że dwa cię głazy we dwu stronach gniecie
Bez miejsca pierwej?...*

*Coś ty uczynił światu, Napolionie,
Że cię w dwa groby zamknięto po zgonie,
Zamknąwszy pierwej?...*

Coś ty uczynił ludziom, Mickiewiczu?

.....
.....

II

*Więc mniejsza o to, w jakiej spocziesz urnie,
Gdzie? kiedy? w jakim sensie i obliczu?
Bo grób Twój jeszcze odemkną powtórnie,
Inaczej będą głosić Twe zasługi
I łez wylanych dziś będą się wstydzić,
A lać ci będą łzy potęgi drugiej
Ci, co człowiekiem nie mogli Cię widzieć...*

III

*Każdego z takich jak Ty świat nie może
Od razu przyjąć na spokojne łóżce,
I nie przyjmował nigdy, jak wiek wiekiem,
Bo glina w glinę wtapia się bez przerwy,
Gdy sprzeczne ciała zbija się aż ćwiekiem
Później... lub pierwej...*

(Coś ty Atenom zrobił, Sokratesie)

Narrator I:

Dlaczego za życia ów czwarty wieszcz nie został doceniony?
Jego oryginalne koncepcje różniły się od tego, co wówczas pisano.
Jego poezja to liryka intelektualna, uważana za trudną. Z pewnością wymaga od odbiorcy pewnego wysiłku o czym sam Norwid pisał w wierszu „Ciemność”:

Recytator:

1

*Ty, skarżysz się na ciemność mojej mowy:
Czy też świecę zapaliłeś - sam?
Czy sługa ci zawsze niósł pokojowy
Światłość?... patrz - że ja cię lepiej znam.*

2

*Knot gdy obejmujesz iskrą, wkoło płonie,
Grzeje wosk, a ten kulą wstawa,
I w biegunie jej nagle płomień tonie;
Światłość jego jest mdła - bladawa -*

3

*Już - już mniemasz, że zgaśnie, skoro z dołu
Ciecz rozgrzana światło pochłonie -
Wiary trzeba - nie dość skry i popiołu...
Wiarę daleś?...patrz - patrz, jak płonie!...*

4

*Podobnie są i słowa me, o! Człeku,
A Ty im skąpisz chwili marnej,
Nim, rozgrzawszy pierwszej zimnotę wieku,
Płomień w niebo rzucą, ofiarny...*

Narrator II:

Nędza i postępująca głuchota zmusiła Cypriana Kamila Norwida do zamieszkania w przytułku dla weteranów, w Domu Świętego Kazimierza w Ivry pod Paryżem. Tam zmarł w 1883 roku. Pochowano go w zbiorowej mogile...

Narrator I:

Coś ty uczynił ludziom, Norwidzie...

„W Weronie” - nagranie Łucji Prus

Opracowała: Katarzyna Myszyńska, nauczyciel bibliotekarz,
I Liceum Ogólnokształcące im. Henryka Sienkiewicza w Płońsku

Bibliografia:

Cyprian Norwid: Wybór poezji. Wybór, wstęp i komentarze Barbara Stelmaszczyk-Świontek.
Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1988.